№ 103. Kraków, dnia 8 Maja — Wtorek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

"**Nowa Reforma**" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świat uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 " "	14 " "	7 " "	3 " — "
W miejscu	20 " "	10 " "	5 " "	1 " 80 "
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 " "	16 " "	8 " "	3 " — "

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Kraków, 7 maja.

Korespondencye *Nowej Reformy* z ziem polskich pod zaborem rosyjskim, zwłaszcza też z Warszawy, najdowodniej wykazują, iż rząd carski postanowił przez wstrętnych fanatyków prawosławia i bezwzględnego moskwiczenia systematycznie prowokować ludność, a przedewszystkiem młodzież polską, aby ją wyprowadzić z równowagi i zepchnąć na drogę demonstracyj lub czynnego upominania się o doznane krzywdy. Dzieje się to bez najmniejszego powodu z naszej strony, jedynie na zasadzie nędznych denuncyacyj organów rządowych, które zmyślają potworne bajki na młodzież, aby okazać swą gorliwość i zasłużyć na carską pochwałę i ordery. I dla czegóżby nie mieli prowokować spokojnej ludności, jeżeli głowa państwa z wysokości tronu w ukazie do Aleksandra Apuchtina zaprzecza uczuciom czci, sprawiedliwości i przyzwoitości, a przesyłając order Aleksandra Newskiego za chrabrost warszawskiemu szkolnemu satrapie, pochwala system przymusowego wynarodowienia i gwałtownego prześladowania „dla ściślejszego zjednoczenia Prywislańskiego kraju z innemi częściami carstwa". Ta „najwyższa" obelga, rzucona polskiemu narodowi, wprawia w szał carskich rycerzy, zdemoralizowanych w bagnisku despotyzmu, dodając im odwagi do miotania oszczerstw na naród nasz i szerzenia nowych gwałtów. W tej szatańskiej pracy nie przebierają oni w środkach. Na Podlasiu męczą diejatiele Unitów, w Warszawie nakazują żołdactwu łapać setki spokojnych przechodniów i młodzieży uniwersyteckiej, w brutalny sposób rewidować po kieszeniach, w Zyrardowie strzelają do polskich robotników, gdzieindziej podobno rozrzucają socyalistyczne odezwy i gromadny zaprowadzają nadzór policyjny, aby tylko przedstawić Polaków jako buntowników, chociaż sami Rosyanie przyznają, iż żadnego polskiego spisku wykryć nie można. Prowokacye te z pewnością nie ustaną, bo hańbą splamiony na twarzy Apuchtin pojechał do Petersburga i tam powtarzać będzie przewrotne i szkaradne swoje potwarze.

I dziś, jak tylekrotnie już, powtórzyć musimy, iż nikt w Polsce nie myśli o spiskach, ani też o orężnem wydobyciu się z pod ucisku północnego ciemięzcy, bo w szkole strasznych nieszczęść nauczyliśmy się spokojnie i legalnie pracować nad naszym rozwojem narodowym i cywilizacyjnym. W tym kierunku wytrwać powinniśmy i wytrwamy mimo oburzających prowokacyj tryumfatorów pławiących się w morzu łez, broczących we krwi i kroczących wśród ruin. Zaiste ciężkie to życie, smutne nad wyraz położenie, gdy wicher nieszczęść szarga po ziemi szlachetnemi a niewinnemi ofiarami przemocy wrogów. Trzeba wielkiego hartu moralnego, aby zachować, gdy serce się szarpie, spokój, rozwagę, polityczny rozum i godność narodową, będącą podstawą dla owego hartu. Aby przetrwać brutalną tyranię o tę moralną podniosłość przedewszystkiem starać się winnismy. Na szczęście każda tyrania rodzi demoralizacyą, i sprowadza znikczemnienie własnych narzędzi. W tej prawdzie czerpać należy otuchę i nadzieję, iż ciemięzcy-prowokatorzy doszedłszy do szczytu krzywdy naszej popełnią na sobie moralne samobójstwo. Bądźmy od nich wyższymi pomnąc, iż Polak umie wybaczać nawet rękom zbroczonym krwią naszą. Niech Apuchtiny *et consortes* z orderami na szyi puszą się dumą jak pawie na folwarku, bo nad sprawcami nieszczęść naszych walczy prawda z fałszem, walczą idee i zasady, a może już i rozstrzygają się losy przyszłości naszej.

Abyśmy mogli jednak wytrwać na takiem podniosłem stanowisku, nie złamani w walce z wrogimi losami, abyśmy ocalili cześć polskiej myśli, bystro musimy się wpatrywać w dziejowego ducha ojczyzny naszej, pielęgnować historyczne nasze ideały, bo one są naszemi aniołami obrońcemi. — nie wyrzekać się myśli państwowego bytu, bo owa myśl lwią siłę nam daje. Taka praca duchowa również potrzebną jest jak praca nad rozwojem ekonomiczno-społecznych stosunków, a dziś może potrzebniejszą wobec upadku obywatelskiego ducha, jaki zaczyna się objawiać w skutek wyłącznej pogoni za złotym cielcem, który podsuwa „męczennikom złota" myśl zawarcia sojuszu z tymi, co nieprzejednanie i zaczepnie odmawiają nam prawa do bytu. Każdy sojusz tylko na równości idei, potrzeb i interesów może być zawarty, więc dziś nie może być mowy o sojuszu Polski z Rosyą, gdy nasze najświętsze uczucia i prawa ohydnie są deptane nogami satrapów, gdy ukaz carski daje sankcyę dla nieprzerwalności obecnego systemu opartego na przymusowem wynarodowieniu, a więc odbiera wszelką nadzieję, aby w urzędowej Rosyi objawiły się dążenia do prawdy i sprawiedliwości. —- Są wprawdzie w Rosyi ludzie, umiejący szanować zasady i podstawy moralnego świata, lecz i ci nie chcą czy nie mogą uszanować naszych praw nieprzedawnionych. W takich więc warunkach jak można zapędzać naród do wspólnej cywilizacyjnej pracy z ultradespotyczną Rosyą, jak tego pragną owi krajo-bójcy, co chcą rozprządz moralną jednolitość narodu i wprowadzić jad fałszu i służalczości w duchowy nasz ustrój.

Bez trwogi wodzimy okiem po świecie nieszczęść naszych. Od stu z górą lat więdniemy wprawdzie pod przemocą wrogów, lecz żadna potęga nie zdołała wynarodowić nas; nie spłoniemy więc w ogniu utrapień, nie rozpłyniemy się w eterach najskrajniejszego pesymizmu politycznego i nie wpadniemy w bezdnie nicestwa, jak nasi ciemięzcy, którzy chwytają za brzytwę dla wyratowania się z toni społecznego rozkładu i politycznej niemocy. Już dziś potępione wody unoszą naród rosyjski w przepaść nieszczęścia, a narzędzia despotyzmu, czarni niewolnicy, niepomni hańby własnej ojczyzny, zapełnią z pewnością ów piekielny las samobójców z poematu Dantyszka o piekle.

W smutnej doli naszej pamiętajmy o zasadzie starożytnych: *Nil violentum durabile.* — Wytrwałości więc tylko! Pracujmy z godnością i męskim spokojem, niech nieprzejednalność ciemięzców nie wykoleja nas z drogi poważnej pracy nad cywilizacyjnym rozwojem i wzmocnieniem sił narodowych, aby polska ziemia nie usunęła się z pod stóp naszych. W ten sposób rozważny, ale pewny sterujmy skołatanym okrętem narodowym do przystani, co nie zginęła i nie zginie, mimo strasznych burz i wichrów nieszczęść. Te wyrazy pociechy i bratniej przestrogi z pod Wawelu i Kopca Kościuszki zasyłamy do syreniego grodu, będąc pewni, że Warszawa zmoskwiczoną nie zostanie, ale będzie jak była i jest sercem Polski, bo Warszawa, według słów wieszcza „niezlęknie się carskiego czoła i carskich rycerzy".

Wybory sejmowe.

Piszą nam ze Lwowa:

„Odbyty wczoraj wiec rękodzielników i przemysłowców, uchwalił wnieść do centralnego komitetu przedwyborczego we Lwowie memoryał w sprawie wyborów sejmowych. Memoryał opiera się na tem, iż z wielu miast, mianowicie: z Kołomyi, Przemyśla, Jarosławia, Gródka, Janowa, Łańcuta i Przeworska, żądają rękodzielnicy od swoich towarzyszy we Lwowie informacyi, jak sobie postąpić przy zbliżających się wyborach. Niemile ich bowiem dotyka okoliczność, że przy wyborach z gmin polecani byli przeważnie właściciele większych posiadłości — przez co miasta razem z gminami wiejskiemi głosujące, zupełnie są pozbawione reprezentacyi, co jeszcze zwiększa niesprawiedliwość, jaką miastom ordynacya wyborcza już uczyniła. Rękodzielnicy lwowscy przeto zwracają uwagę komitetu centralnego na tę anomalię, i proszą o uwzględnienie życzeń przemysłowców i rękodzielników całego kraju, aby z grupy miast, połączonych z mniejszą posiadłością, większa niż dotąd — ilość mężów z inteligencyi miejskiej do Sejmu weszła. Przedkładając to „oświadczają uczestnicy lwowskiego wiecu rękodzielników i przemysłowców, że aktem tym nie wyłamują się z pod zwierzchniczego kierunku komitetu centralnego, że nawet w razie nieuwzględnienia ich życzeń popierać będą w poczuciu obowiązku patryotycznego z tą samą jak dotąd gorliwością kandydatów, zalecanych przez komitet". Sądzą tylko, że uwzględnienie ich prośby wznieci zapał nawet u obojętnych, rozbroi niechętnych, a tem samem zabezpieczy pomyślny obrót wyborów. Zapytują wreszcie, czy komitet nie zaleciłby na miasto Kołomyję kandydatury p. Ludwika Wierzbickiego, na polu rękodzielnictwa i przemysłu tak bardzo zasłużonego, a na małe posiadłości w Łańcucie i Przeworsku p. Wincentego Baurowicza, obywatela miasta Lwowa, pochodzącego z tamtych stron. Taka jest treść memoryału.

„O zgromadzeniu wyborców we Lwowie dotychczas nic nie słychać. Jakoś nikt nie chce brać inicyatywy, jakby się obawiano wyrzec pierwsze słowo. Jestto jednym z objawów deprymującego wpływu, wywartego przez ostatnie wybory do Rady państwa. W poufnych kółkach wymieniają jako kandydatów, oprócz dotychczasowych posłów (Smolka, Czerkawski, Goldman, Romanowicz) jeszcze pp. Dąbrowskiego, prezydenta miasta, Juliusza Bykowskiego, profesora techniki i Stanisława Niemczynowskiego, krawca. Zdaje się, że z początkiem przyszłego tygodnia zgromadzenie wyborców będzie już zwołane."

W Przemyślu odbyło się dnia 3 b. m. zebranie tymczasowego komitetu przedwyborczego pod przewodnictwem p. Frankowskiego. — Uchwalono komitet uzupełnić do liczby 50 — i walnemu zgromadzeniu wyborców przedłożyć do zatwierdzenia. Walka w Przemyślu toczyć się będzie między dotychczasowym posłem dr. Walerym Waygartem a burmistrzem dr. Aleksandrem Dworskim.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej części Galicyi potwierdził w dalszym ciągu następujące kandydatury w okręgach wyborczych mniejszych posiadłości: 1) p. Michała Lenartowicza, na okrąg Horodenka-Obertyn; 3) p. Bojomira Żarskiego, adjunkta sądowego w Żółkwi, na okrąg Żółkiew-Wielkie-Mosty-Kulików; 3) p. Juliusza Korytowskiego na okrąg Tarnopol-Ihrowice-Mikulińce; 4) p. Teofila Merunowicza na okrąg Lwów-Winniki-Szczerzec.— Przy tej sposobności prostujemy pomyłkę, zaszłą w ostatniem sprawozdaniu naszem o zatwierdzonych już kandydaturach, że na okrąg wyborczy Bóbrka-Chodorów zatwierdzono kandydaturę nie p. Teofila lecz p. Seweryna Henzla.

W komitecie przedwyborczym, powiatu lwowskiego, toczyła się walka dość ostra między dotychczasowym posłem p. Teofilem Merunowiczem a p. Dawidem Abrahamowiczem.— Zwyciężył pierwszy 13 głosami przeciw 11. Komitet centralny, gdy mu wynik ten przedłożono, jednomyślnie poparł kandydata większości.

Rusini stawiają w powiecie rawskim ks. kanonika Szaszkiewicza, znanego z dawnych czasów jeszcze, jako zaciętego nieprzyjaciela Polaków, który całą duszą popierał niegdyś wszelkie centralizacyjno-biurokratyczne i germanizatorskie tendencye, byle tylko na złość Polakom. Spodziewamy się, że dobrze myśląca część Rusinów odrzuci tego kandydata a pójdzie za panem Bilińskim, który pewno jest lepszym Rusinem od ks. Szaszkiewicza.

W husiatyńskiem Rusini rozbijają się między ks. Sieczyńskiego i adjunkta Sawczaka.

Kółka rolnicze

Sprawozdanie Centralnego Zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych za czas od 18 Listopada 1882 do 30 Kwietnia 1883 r.

W odezwie zamieszczonej w codziennych pismach ogłoszono program działania Centralnego Zarządu dążącego do podniesienia dobrobytu i umoralnienia ludu zapomocą Kółek rolniczych z tem przekonaniem, że praca na tem polu jest na czasie i konieczną, i z tem przeświadczeniem, iż każdy obywatel kraju pojmujący obowiązki swoje do pracy tej z czystem sumieniem rękę przyłożyć może i powinien.

W myśl § 16 statutu wydano instrukcyę dla delegatów Towarzystwa Kółek rolniczych, tudzież szczegółową instrukcyę dla Kółek rolniczych wraz z kwestyonarzem zawierającym szczegółowe zapytania co do organizacyi pojedynczych Kółek rolniczych i co do ich potrzeb.

Udano się do Najwyższych władz Duchownych, Wysokiego Wydziału krajowego, Wysokiego c. k. Namiestnictwa i krajowej Rady szkolnej z prośbą o poparcie usiłowań Tow. Kół. rolniczych.

Wystosowano odezwę do Komitetu galicyj. Tow. gospodarskiego we Lwowie o subwencyę przeznaczoną dla nauczycieli wędrujących uzdolnionych do wykładów w zakresie gospodarstwa domowego, przemysłu i handlu.

Przyjęto do wiadomości pismo Wys. Prezydyum Namiestnictwa o zawezwaniu pp. starostów, ażeby przy nadarzających się sposobnościach użyczały pomocy Tow. K. R. W następstwie powyższego pisma udzielono dla wiadomości PP. starostom statut i instrukcyę Tow. K. R.

Przyjęto do wiadomości pismo Najprzewielebniejszych księży arcybiskupów i biskupów dyecezyi lwowskiej, krakowskiej, tarnowskiej o wydaniu kurend polecających gorąco opiece Duchowieństwa sprawę Tow. K. R. Przyjęto do wiadomości również przychylne pismo Najprzewielebniejszego ks. biskupa dyecezyi przemyskiej obrz. gr. kat.

Przyjęto do wiadomości o reskrypcie z dnia 28 marca t. z. L. 14502, w którym Wys. Wydział krajowy polecił sprawę Tow. K. R. opiece wszystkich Rad powiatowych. Skutkiem tego rozesłano dla wiadomości Reprezentacyom powiatowym statuta i instrukcye Tow. K. R.

Przyjęto do wiadomości oświadczenie Wgo. Henryka Kieszkowskiego, że Towarzystwo krakowskie Wzajemnych Ubezpieczeń dla Kółek rolniczych przystępujących zbiorowo do Towarzystwa udzieli znaczne ustępstwa w opłacie składek i otoczy te Kółka szczególną troskliwością. Na podstawie tego oświadczenia udano się do Dyrekcyi Tow. krak. Wzjm. ubezpieczeń o wydanie stosownych zarządzeń i ogłoszenia drukiem popularnego przewodnika specyalnie dla Kółek rolniczych zastosowanego.

Przyjęto do wiadomości odezwę z dnia 31 stycznia 1883, w której Wydział Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie zawiadomił Centr. Zarząd, iż na Walnem Zgromadzeniu tegoż Towarzystwa odbytem 10 grudnia 1882 we Lwowie powziętą została uchwała, aby Wydział Związku zalecił Towarzystwom do związku należącym, by takowe udzielały kredytu Kółkom rolniczym, tudzież ażeby Wydział Związku porozumiał się z Cent. Zarządem w sprawie zakładania sklepów wiejskich.

Przyjęto do wiadomości uchwałę Walnego Zgromadzenia Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie z dnia 20 kwietnia 1883 r., którą przeznaczono z funduszów tegoż stowarzyszenia kwotę 100 złr. na zakładanie Kółek rolniczych w powiecie Łańcuckim.

W przekonaniu, że Tow. zaliczkowe całego kraju w swoim zakresie działania wesprą usiłowania Cent. Zarządu uchwalono odnieść się do Dyrekcyi rzeczonych Towarzystw.

Zorganizowano za wiedzą Władzy politycznej 36 Kółek rolniczych a mianowicie: W powiecie Bielskim w Bolowicach członków 16, przewodniczący ks. Klemens Jaworski, w Porębie wielkiej członków 17, przewodniczący Jakób Borowczyk, w powiecie Brzeskim w Łętowicach członków 9 przewod. Antoni Bąk; we Woli rogowskiej członków 9 przewod. p. Tomasz Wilk; w pow. Brzozowskim w Galcowej człon. 26 przewod. ks. Szczęsny Rudnicki; w pow. Buczaczckim w Puznikach człon. 24 przewod. Jakób Koryzna; w powiecie Chrzanowskim w Krzeszowicach człon. 60 przewod. Franciszek Krzyszkowski; w Luszowicach człon. 16 przewod. Jan Łysik; w pow. Czortkowskim w Zwiniaczu człon. 24 przewod. ks. Mikołaj Hałuszyński; w pow. Doliniańskim w Rożniatowie człon. 38 przewod. Apolinary Hoppen; w pow. Grodeckim w Janowie człon. 12 przewod. ks. Leopold Wierzbicki, w pow. Husiatyńskim w Kopyczyńcach człon. 75 przewod. ks. Jan Kubaszek; w Jarosławskim w Szówsku człon. 21 przewod. Józef Maciołek; w Limanowskim w Krosnej człon. 13 przewod. Jan Stoch; w Mardasce człon. 19 przewod. Szymon Dutka; w Mszanie dolnej człon. 42 przewod. ks. Wincenty Jankowski; w Lwowskim: w Barszczowicach człon. 7 przewod. Adolf Wróblewski; w Bilce szlacheckiej człon. 78, przewod. Franciszek Borek; w Dawidowie człon. 35 przewod. Juliusz Terlikowski; w Hołosku wielkim człon. 20 przewod. Feliks Dunajewski; w Prusach człon. 25 przewod. Jan Drozd; w Sokolnikach człon. 30 przewod. Tomasz Sokołowski; w Żubrzy człon. 16 przewod. Antoni Maślanka; w pow. Mieleckim w Zadusznikach człon. 13 przewod. Michał Berski; w pow. Myślenickim w Górnej wsi człon. 10 przewod. Jędrzej Sredniawski; w pow. Nadworzańskim w Łanczynie człon. 9 przewod. ks. Cyryl Bukojemski; w Nowotargskim w Czarnym Dunajcu człon. 24 przewod. ks. Andrzej Leja; w Podhajeckim w Wiśniowczyku człon. 23 przewod. ks. Michał Zawistowski; w Ropczyckim we Wolicy Lugowej człon. 20 przewod. Jan Pondo; w Sokalskim w Bełzie człon. 18 przewod. ks. dr. Semenetz; w Tarnopolskim w Poczapińcach człon. 21 przewod. Szymon Dunikowski; w Słupkach człon. 17 przewod. Teodor Kubów; w Zaleszczyckim w Tłustem człon. 32 przewod. Józef Swiderski; w Złoczowskim w Złoczowie człon. 25 przewod. Edward Mutka; w Żywieckim w Rajczy człon. 54 i w Ujsołach człon. 105 w obydwu Kółkach przewod. ks. Andrzej Kulig. (D. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 4 maja.

(Z uniwersytetu. — Z Podlasia.)

Czy skutkiem tego, że wczoraj, to jest we Wniebowstąpienie Pańskie był 3 Maj, czy też z z innych powodów, dość, że około południa, w godzinach, w których ludność Warszawy zwykła iść i wracać z kościołów, widzieliśmy znowu demonstracyjnie krążące po ulicach liczne i gęste patrole konne. Niezawiśle od tego z podziwem dowiedzieliśmy się, że w tych samych godzinach studentów wchodzących do gmachu uniwersyteckiego rewidowano!... Co mają znaczyć te prowokacyjne kroki?! Warto aby się nad tem zastanowili ci wszyscy, którzy ciągle prawią dużo o ostrożności i niedrażnieniu Moskali, nawet gazeciarskiemi artykułami, nawet korespondencyami pisywanemi z Warszawy do dzienników zakordonowych, to jest waszych, radzimy im to z tego powodu, iż manifest carski do Apuchtina i całe postępowanie rządu moskiewskiego u nas najlepiej wskazuje, jakie są rezultaty naszej długoletniej uległości i grzeczności nawet wobec moskiewskiej prasy, cóż dopiero mówić o rządzie. Gdybyśmy zamiast wołać: „cicho, cicho!" byli dawno rozpoczęli walkę z rządem na drogach legalnych i na tych drogach stawiając opór legalny, tak bezprawnem tajnym instrukcyom, jak i nadużyciom oraz samowoli jednostek, postawą swoją umieli wzbudzić w całej rządzącej tu falandze poszanowanie, zaiste dzisiaj car niepoliczkowałby nas manifestem do Apuchtina, niepowiadałby otwarcie, że dalej będzie prowadzić politykę eksterminacyjną — władze zaś tutejsze nie prowokowałyby niepokojów i rozmaitemi niskiemi szykanami, w guście rewidowania kieszeń naszej młodzieży.

Ale... szkoda o tem mówić... Przejdźmy lepiej do czego innego.

Oto nowa wiązanka wiadomości z Podlasia, na które może znowu owi ostrożni, niewytykający nosa po za rogatki Warszawy powiedzą: „wszystko kłamstwo."

W Łukowie jest naczelnikiem powiatu p. Szulgin, przeciw któremu toczy się obecnie śledztwo o branie „wziatków" za uwalnianie od wojska i o sprzeniewierzenie sumy 17,000 rs przeznaczonej na odnowienie kościoła po-piarskiego w Łukowie.

Ten pan Szulgin, nie pierwszy raz staje się sławnym. Przed niewielu laty był on naczelnikiem powiatu w Garwolinie. Tu mu zachorowała żona; wezwany lekarz zaopiniował, iż to nerwy i przepisał odpowiednie uspakajające lekarstwo, po które Szulgin posłał zaraz do apteki administrowanej i obsługiwanej przez jedynego człowieka, jakim był jej właściciel p. Kopczyński. W chwili kiedy przyniesiono receptę dla pani naczelnikowej, Kopczyński był zajęty przygotowaniem mnóstwa leków dla osób o wiele niebezpieczniej chorych, niż choroba nerwów, powiedział więc pachołkowi, aby zaczekał. Ten czekał. Upłynęło tym sposobem z pół godziny. Pan naczelnik zniecierpliwiony oczekiwaniem, wpadł do apteki i nuż na Kopczyńskiego, czemu dotąd nie dał lekarstwa. Kopczyński tłumaczył się niemożnością i niebezpieczeństwem innych chorych. Na to Szulgin zawołał, że naczelnik pierwszy, choćby wszyscy inni umierali. Kopczyński odparł, iż inaczej na to patrzy i że dlań wszyscy chorzy, płacący za leki, są równi. W odpowiedzi na to Szulgin uderzył Kopczyńskiego w twarz. Zrozpaczony młody człowiek zażył truciznę i pomimo antitodtum w 24 godzin umarł. Szulgina przenieśli za to do Łukowa na lepszą posadę.

Nie jeden zresztą taki Szulgin na Podlasiu — bo oto w Sokołowie jest naczelnikiem straży ziemskiej nijaki Perekrestow, który służąc kiedyś w wojsku za mordy, rabunki i nadużycia, popełnione w roku 1863 na Litwie, sądem oficerskim koleżeńskim wygnanym z pułku został. Potem służył w akcyzie gdzie za różne szacherki dano mu dymisyę. Z kolei przyjęty do policyi powiatowej na Litwie, jako „stanowoj prystaw" za kumanie się z koniokradami, uległ temu samemu losowi. Jako człowieka zdolnego do wszystkiego złego posłano go na Podlasie. Tu w Sokołowie, zwerbowawszy sobie między opryszkami a byłymi sołdatami, najgorszych, poprzyjmował ich do powiatowej policyi i za ich pośrednictwem obdzierał i obdziera unitów, w ten sposób, iż każdy donos policyi przyjmuje z pozorną dobrą wiarą; oskarżonego wzywa, dużo mu mówi o wielkiej odpowiedzialności za popełnione mniemane przestępstwo, i nakoniec oświadcza, że się to wszystko da utrzeć, jeżeli obżałowany da mu sto rubli, wrazie zaś dania dwiestu, on Perekrestow, potrafi obżałowanego nawet katolikiem zrobić. — Bardzo wielu z pośród mieszczan sokołowskich i włościan z powiatu w ten sposób zaprzepaściło swoje pieniądze.

Ale... do czasu dzban wodę nosi! Obecnie panu temu wytoczono śledztwo, obwiniony bowiem jest ostatecznie o okradanie podwładnej sobie policyi, i o bezustanne porozumienia się ze złodziejami powiatowymi, którym za pewien procent, pobierany od skradzionych przez nich rzeczy, zapewniał zupełną bezkarność. Skutkiem tego jeszcze zeszłego roku ten kąt Podlasia był słynny z rozbojów i koniokradztwa, oraz uorganizowanych napadów na dwory i probostwa. — Czy śledztwo p. Pereskrestowi winę udowodni? Oto pytanie! Nam się zdaje, że choć dowiedzie, to i tak zasłużony ten czynownik gdzieindziej miejsce dostanie.

Lwów, 6 maja.

(=) Dzisiaj odbył się tutaj wiec samoistnych rękodzielników i przemysłowców z całego kraju, a to w celu powzięcia uchwał w dwóch bardzo żywotnych sprawach. Pierwsza sprawa tyczy się przeniesienia centralnych zarządów kolei żelaznych do kraju. Jest to sprawa, może nieco spóźniona, albowiem, jak wiadomo, właśnie dziś miał minister odpowiedzieć delegacyi Koła polskiego, co uczynić zamierza, ażeby słusznym żądaniom całego kraju stało się zadość. Mimo to uchwalił wiec rękodzielników wystosować do Koła polskiego na ręce J. Exc. dr. Smolki bardzo obszerny memoryał, w którym wykazując datami, jak wielka krzywda dzieje się naszym rękodzielnikom z powodu, iż siedzibą centralnych zarządów kolejowych jest Wiedeń, prosi naszych delegatów, ażeby jak najgorliwiej poparli niezliczone już petycye wniesione do Koła polskiego w tym przedmiocie, i wpływem swoim starali się zniewolić tych, do których sprawa ta należy, ażeby zarządy kolejowe zostały przeniesione do kraju. Dodać należy, że na wiecu, w którym zapadła uchwała wysłania memoryału do Koła polskiego, było obecnych przeszło 200 rękodzielników, i że uchwała zapadła jednogłośnie.

Wiadomo, że przed dwoma tygodniami uchwaliła Rada miejska wysłać deputacyę do cesarza z prośbą o wzięcie w swoją opiekę sprawy prze-

niesienia do kraju zarządzów kolejowych. Do tej chwili deputacya Rady miejskiej nie wyjechała jeszcze do Wiednia, albowiem nie otrzymała jeszcze zawiadomienia, czy i kiedy Najj. Pan raczy najłaskawiej udzielić posłuchania deputacyi. Koło polskie zaś, dowiedziawszy się o uchwale tutejszej reprezentacyi miejskiej i o uchwale tutejszej Izby handlowej, która ze swej strony postanowiła wysłać deputacyę — o czem doniosłem w właściwym czasie — przyspieszyło wysłanie deputacyi ze swego grona do p. ministra i dzisiaj właśnie ma od niego otrzymać odpowiedź. Tak więc wysłanie deputacyi ze strony Izby handlowej lwowskiej stało się bezprzedmiotowem, deputacya zaś rady miejskiej, mimo odpowiedzi p. ministra, będzie mogła złożyć prośbę swoją u stóp Tronu.

Załatwiono potem sprawę udziału rękodzielników w wyborach do Sejmu, o czem wam już osobno doniosłem.

Wnioski akademickiej komisyi szkół średnich w sprawie reformy ich higienicznej.

Rozebrał i ocenił

Dr. Tadeusz Żuliński.

(Ciąg dalszy.)

Komisya akademicka we wnioskach reformy higienicznej odnoszącej się do pielęgnowania wzroku, wspominając tylko o książkach szkolnych, pisze: „że przyczyną krótkowidztwa jest i ten fakt, że książki szkolne w drodze spekulacyi księgarskiej drukowane, miewają zły papier, liche czernidło drukarskie, zbite lub zbyt drobne i niewyraźne czcionki“. Przyznając wzupełności słuszność uwagom tym komisyi, co do książek szkolnych, pytamy, czyjaż w tem wina, jeśli nie władz szkolnych, które wydają aprobatę na takie wydawnictwa? Czyż oprócz oceny czysto naukowej książek co do treści, metody i języka, nie należałoby zaprowadzić także i oceny higienicznej, albo wydać raz na zawsze szczegółowe higieniczne przepisy wydawnicze, odnoszące się co do formatu książek, barwy papieru, wielkości i grubości czcionek, długości wiersza, odstępów międzywierszowych i t. p. okoliczności stosownie do klas, to jest wieku uczniów, książek tych używających. Przestrzeganie pilne warunków tych wydawnictw szkolnych przez władze uznające je za odpowiednie, zniewoliłoby nawet i owych „spekulantów księgarskich“ do zachowywania ich koniecznie, bo to kosztów za sobą nie pociąga zbyt wielkich, a umożliwiałoby w razie odpowiedniej treści książki — do wykonania aprobaty, o którą się ubiegają.

Ale co dziwniejsza, że nawet książki szkolne w Galicyi obowiązujące, dawniej w Wiedniu, a teraz w drukarni biblioteki Ossolinskich się drukujące, nie odznaczają się wcale, ze względu na higienę wzroku, poprawnością wydawnictwa.

Zadaliśmy sobie umyślnie pracę przejrzenia dokładnego tak dawniejszych w Wiedniu, jak i teraz we Lwowie wychodzących książek szkolnych, robiąc dokładne postrzeżenia i pomiary wielkości i grubości czcionek, odstępów między wierszami, długości wierszy i innych warunków dobrego higienicznego wydania. I pokazało się z nich niestety, że wydania i te pozostawiają wiele do życzenia i wcale za odpowiadające dzisiejszym wymogom higieny wzroku uważanemi być nie mogą. Bo jeśli wysokość liter drukowanych wynosząca mniej, niż jeden i pół milimetra, uznaną jest przez higienistów i okulistów, jak np. dra Cohn'a, za szkodliwą dla wzroku, to do takich np. należy aprobowana przez władze szkolne i drukowana w rządowej drukarni w Wiedniu: Trzecia książka do czytania i nauki języka polskiego. Wiedeń 1872, dla klas najniższych ludowych: Historya naturalna dla szkół wydziałowych. Lwów, w drukarni Ossolinskich, r. 1879. W obu tych wydaniach litery są wielkości jednego milimetra i półtora milimetra, a odstępy międzywierszowe wynoszą zaledwie 1¾—2 milimetry. W Historyi naturalnej szczególnie znajdujemy całe stronice drukowane jedno-milimetrowemi literami, gdy wiersze do tego są długie na 10 centymetrów i 7 milimetrów.

Jeżeli zwrócimy uwagę, że wedle przyjętych dziś zasad higieny wzroku, wielkość liter w książkach szkolnych, stopniowo bardzo zwiększać się powinna z wiekiem, t. j. z klasą uczniów, to wydawnictwa takie dla szkół ludowych, tem więcej są naganniejsze, iż wielkość półtora-milimetrowa uznaną została za *minimum* wielkości, a nie za normę dla książek szkolnych.

Otóż pytamy teraz czyjaż w tym razie wina? Czyż także spekulacyi księgarskiej? Bądźmi otwarci i powiedzmy, że braku stałego i kompetentnego nadzoru higienicznego w sprawach szkolnych. Na niewiele się przydadzą polecenia ogólnikowe dawane z góry przewodnikom szkolnym i nauczycielom, „aby jak najstaranniejszą uwagę zwracali na ochronę organów wzroku u uczniów, osobliwie, aby jak najskuteczniej zapobiegali wzrostowi liczby krótkowidzących między młodzieżą szkolną“, jakoteż specyfikowania ich także ogólnikowe, w ten sposób, jak co do książek szkolnych, by drukowane były wielkiemi literami“, bo w praktyce, jak doświadczenie nas uczy, albo to pomijanem zupełnie zostaje, albo fałszywie lub źle tłómaczonem i przeprowadzonem w życie bywa. Trzeba więc koniecznie odpowiedniego higienicznego nadzoru, t. j. ludzi zawodowych, którzyby na rzeczach tych rozumiejąc się należycie, chcieli i umieli się niemi zająć po szkołach, t. j. nietylko przeprowadzeniem poleceń higienicznych ogólnikowych w życie, ale i umiejętnem ich ciągłem doglądaniem. Bo jeźli mury i sprzęty szkolne nietylko wybudowania i zrobienia potrzebują, ale ciągłej umiejętnej tz. konserwacyi cóż mówić o zdrowiu ludzkiem, a więc, jak tutaj, o wzroku, który z dnia na dzień psuje się i niszczy wciąż w pracy szkolnej? Dr. H. Cohn, znakomity okulista, mówiąc o także o pielęgnowaniu wzroku szkolnej młodzieży i podając odpowiednie środki do tego, ustanowienie przy szkołach stałych lekarzy szkolnych, którzyby zdrowiem i wzrokiem uczniów i przestrzeganiem przepisów higienicznych zajmować się umiejętnie mogli, uważa za warunek konieczny, nawet w dziale samego tylko pielęgnowania wzroku, bez którego wszelkie przepisy i polecenia sanitarne, nigdy pożądanego owocu wydać nie będą w stanie. I słuszność uwagi tej uznawać już zaczynają niektóre władze szkolne w Europie, jak np. w Szafhuzie, gdzie Rada szkolna poruczyła okuliście dr. Ritzmanowi, stałą inspekcyę higieniczną nad wszystkiemi szkołami. (C. d. n.)

„Polska intryga.“

Polemika na temat nienawiści plemiennej rosyjsko-niemieckiej trwa nieustannie między prasą petersburską a berlińską. Nie zwracalibyśmy na nią uwagi, gdyby nie wciągnięto Polaków do tej międzyplemiennej walki.

Tajny radca Katkow pisze w *Mosk. Wied.*: „Polska sprawa wysyła agentów pod maską rosyjskich patryotów do stada Panurga, agentów, którzy nas straszą Niemcami i grożą — nam wojną niemiecką. Niedawno temu, był patryota taki w Moskwie i nachodził redakcye prawiąc o przymierzu z Polakami przeciw Niemcom i dosłownie powtarzał te podłości, jakie znajdujemy w artykułach szczujących przeciw Niemcom, a głoszonych przez *Pet. Wied.*, które dobrodusznie, a najzupełniej oddały się na usługi „sprawy polskiej“.

Na to oskarżenie odpowiadają *St. Pet. Wied.*: „Dziennik nasz utrzymywał, głosi i głosić będzie, iż w obecnych stosunkach byłoby szaleństwem wywoływać sztuczną nienawiść między Polakami i Rosyanami. Tylko wrogowie Rosyi i agenci tych wrogów mogą pragnąć takiej waśni. Wierni słudzy państwa powinni łagodzić niezadowolenie, usuwać niezgodę, nie zaś ją podniecać bez ustanku. Starcie między Rosyą i Niemcami jest niemal pewne, a *Mosk. Wied.* wiedzą dobrze, iż Niemcy przygotowują się pilnie na ten wypadek. Rzecz sama nie zmieni się czy to starcie nastąpi za dwa, dwadzieścia lub czterdzieści lat. W życiu ludów dziesięć lat, czy rok jeden, nie ma znaczenia. Po co i w jakim celu mamy obudzać wreszcie nieprzyjaźń między dwoma częściami jednego państwa? Co może uzyskać rząd rosyjski z wewnętrznych rozterek? Nie możemy obecnie wykryć żadnego spisku polskiego przeciw Rosyi, lecz przeciwnie, widzimy z ich strony chęć pojednania się z Rosyą. Co się zresztą tyczy kwestyi narodowościowej, to zapytać się należy, w jakim celu mamy prześladować Polaków, kiedy nie prześladujemy ani Tatarów, ani Armeńczyków i innych ludów nierosyjskich, jeżeli takie przekonania znaczą „służyć sprawie polskiej“, to nawzajem zaręczamy, *Mosk. Wied.*, że przeciwne żywić przekonania, znaczy służyć ks. Bismarkowi“.

Tak odpowiadają *St. Pet. Wied.* na polską intrygę, odkrytą przez Katkowa. Dzienniki berlińskie dają na ślepo wiarę denuncyacyom nienawistnych nam *Mosk. Wied.*, a *Nordd. Allg. Ztg.* gniewa się na *St. Pet. Wied.*, za przytoczone ustępy, gdyż wietrzy w nich myśl jakiegokolwiek polepszenia stosunków polsko-rosyjskich. Dla poparcia wyrażonych przez *St. Pet. Wied.* przekonań o potrzebie polepszenia stosunków Rosyi do Polski, dziennik petersburski przytacza epizod z życia Skobelewa opowiedziany przez niejakiego Pellegriniego. „Działo się to w Mińsku. Generał Skobelew siedział w otoczeniu oficerów pułku sierpuchowskiego. Rozmawiano o fizycznych przymiotach rekrutów i żołnierzy. Niektórzy rotni dowódcy uskarżali się na żydów, którzy szkodzą służbie frontowej. Inni znów oficerowie oburzali się na głupotę sołdatów i porównywali ich z inteligencyą niemieckich żołnierzy. „Nie mówcie tego panowie“ rzekł Skobelew. Nasz żołnierz pod względem moralnym i fizycznego wykształcenia stoi daleko wyżej, aniżeli niemiecki. Jeżeli przyznajecie wyższość Niemcom, to musicie powiedzieć, że my, generałowie, jesteśmy źli, nie zaś żołnierze“. Oficerowie zamilkli i rozmowa przeszła na temat nienawiści między Rosyanami i Polakami. „Ta nieprzyjaźń musi być usuniętą“ zawołał Skobelew, nie powinniśmy zapominać, że na kresach naszych stoi straszny wróg, a mimo to, na tych samych kresach stwarzamy sobie sztucznego nieprzyjaciela w Polakach“!

„Trudno z Polakami o zgodę — wtrącił jeden z oficerów — Polacy względem nas są bardzo niesumienni“. „Ależ panowie — przerwał Skobelew — już dla tego samego, że jesteśmy silniejsi, powinniśmy być dla Polaków wspaniałomyślni. — Nie poniży się zaprawdę Rosyanin, jeżeli pierwszy poda rękę Polakowi. Na nieszczęście, jest to kwestya chora, bardzo chora, a życzyć tylko należy, byśmy ubili tę kwestyę, zanim podejmiemy wielką walkę“. Nawet więc Skobelew potępiała nędzne wymysły Katkowa o polskiej intrydze.

Rada państwa.

***Wiedeń**, 5 maja.*

(††) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej mało było interesujące, chociaż stosunkowo bardzo wiele przedmiotów na niem załatwiono.

Rozdzielono dziś sprawozdanie komisyjne o budowie szkoły przemysłowej, seminaryum nauczycielskiego żeńskiego i szkoły artyst. przemysłowej w Wiedniu, dalej o ustawie komasacyjnej, o zmianie przepisów § 74 i 76 ust hypotecznej i t. d.

Z porządku dziennego załatwiono ustawę o kredycie dodatkowym, w celu rozpoczęcia budowy linii ubocznych kolei galicyjskiej transwersalnej.

Następny przedmiot porządku dziennego t. j. ustawa o budowie kolei państwowej istryjskiej, wywołał dłuższe rozprawy.

Sprawozdawcą był Tilszer, a przemawiali za ustawą Burgstaller, Nabergoj, i dep. Obreza, poczem, gdy na wniosek posła Grocholskiego zamknięto rozprawę, przemawiał jeszcze dep. Wittmann, jako mowca generalny za tą ustawą. W mowie tej uderzył ciekawy szczegół, tj. polemika mówcy z preopinantem Nabergojem, który uważał tę kolej jako wynagrodzenie Tryestu, za zachowanie się jego posłów w wielu sprawach politycznych, a zwłaszcza podczas rozpraw nad nowelą szkolną. — Nieszczęsna ta nowela i tu znalazła się niespodzianie, jak Piłat w credo i to jako prezent, coś w guście onych sławnych 75 milionów Galicyi niby darowanych.

Tomaszczuk przemawiał przeciw § 7, który zawiera podobny przepis o użytkowaniu linii kolei południowej, jaki znajduje się już w ustawie o budowie kolei transwersalnej czesko-morawskiej.

Pomimo to jednak, całą ustawę bez żadnej zmiany uchwalono.

Równie niepotrzebnie przewlokła się rozprawa nad budową kolei dalmatyńskiej z Siveric do Knin. Członkowie lewicy starali się wykazać, że te ustawy o różnych kolejach są wynikiem układów rządu a prawicą — są niejako nagrodą za głosowanie za nowelą i popieranie rządu. Przebijało się to szczególniej z przemówienia deput. Schauppa, za co mu p. Rieger doskonałą dał odprawę. — Prawica, zawsze jeszcze czujna na stanowisku, przeprowadziła jednak tę ustawę — a zarazem załatwiła odrazu w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o budowie kolei z Hausdorf do Ziegenhals bez żadnych rozpraw.

Po załatwieniu tych spraw kolejowych, przystąpiono do rozpraw szczegółowych nad ustawą o utworzeniu instytucyi inspektorów przemysłowych.

Rozprawa ta szła bardzo przyspieszonem tempo. Przedmiotowo była ona wcale nieznaczną i bez głębszego interesu. JEx. Smolka zagroził też Izbie znużonej i dotychczasowemi sprawami wyczerpanaj, że w razie, gdyby ustawy tej na porannem posiedzeniu nie załatwiła, to musiałby zwołać posiedzenie wieczorne. — co poskutkowało tak, że nawet Löblich ograniczył się na kilku wycieczkach przeciw rządowi, a po krótkiem przemówieniu Suessa i dep. Reschauera przyjęto § 1 bez zmiany.

Przy rozprawie nad § 2 po krótkiem przemówieniu dep. Löblicha wywiązała się polemika między ks. Liechtensteinem a dep. Neuwirthem.

P. Liechtenstein przypomina Izbie, że już w wiekach średnich istniała w Niemczech instytucya t. zw. posłów królewskich (missi dominici), którzy kontrolowali urzędników państwa. Dziś znikły wszelkie resztki feudalizmu, lecz obecne położenie klas roboczych zmusza państwo do stworzenia instytucyi kontrolującej chlebodawców w ich stosunkach do robotników. Potrzebę tych inspektorów uczuwamy wszyscy, chodzi tylko, kto ma ich ustanawiać, czy fabrykanci, czy robotnicy, czy państwo jako swych urzędników. Otóż to ostatnie stanowisko jest naodpowiedniejsze i najwłaściwsze. Następnie polemizuje mowca z wywodami Pachera i Neuwirtha wypowiedzianymi podczas rozprawy ogólnej — przyczem mowca zastrzega się, że nikt z jego stronnictwa socyalnych lub ekonomicznych haseł nie używa w celach politycznych.

Słaba była odpowiedź Neuwirtha i Pachera, więcej natury osobistej, niż przedmiotowej, poczem § 2, 3 i 4 — a po krótkiej rozprawie cała reszta ustawy została w drugiem, a zaraz i w trzeciem czytaniu przyjętą.

Na tem zakończono posiedzenie. Następne w poniedziałek, a na porządku dziennym 1. drugie czytanie ust. o zmianie przepisów ust. hipot., dalej trzecie czytania: 2. ustawy o katastrze gruntowym 3. dziś uchwalonych ustaw kolejowych; 4. drugie czytanie ust. o zawieszeniu sądów przysięgłych w Cattaro; 5. sprawozdanie o kredytach dodatkowych; 6. sprawozdanie o umowie z Francyą i Szwajcaryą; 7. sprawozdanie komisyi względem wniosku Bulata; 8. j. o wniosku [illegible]sta i 9. sprawozdanie o fideikomisie Szwarcenbergowskim.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 7 maja.*

Z ciekawością wyglądaliśmy głosów prasy rosyjskiej o tak zwanych nieporządkach studenckich w Puławach i Warszawie, bo spodziewaliśmy się steku fałszów, przewrotnych tłómaczeń i nędznych oskarżeń. Nadzieja ta nie zawiodła nas. Pierwsze przemówiło *Now. Wrem.* z powodu ogłoszenia urzędowego raportu Apuchtina w *Praw. Wiest.* O policzku otrzymanym przez warszawskiego satrapę od Żukowicza petersburski dziennik, ma się rozumieć, nie wspomina, zapewne dlatego, iż Ż. jest wyznania prawosławnego, lecz za to naubolewawszy się nad nieporządkami studenckiemi w ogóle i wykazawszy w jaskrawych barwach szkody, jakie dla młodzieży wyniknąć z nich muszą, oświadcza *Now. Wrem.*, iż nieporządki w Puławach i Warszawie są dziełem polskich rewolucyonistów, a to na zasadzie jakiegoś polskiego pisemka socyalistycznego, wychodzącego w Genewie, które miało powiedzieć, iż rozruchy studenckie pożądane są dla sprawy rewolucyjnej. Lecz na tym nikczemnym fałszu nie poprzestał organ Suworyna i dla zohydzenia Polaków rzucił haniebną denuncyacyę, odzywając się w te słowa: „Istnieje jeszcze drugie przypuszczenie. Przyjrzawszy się dobrze obecnym nieporządkom w Puławach i Warszawie każdy przyznać musi, iż istnieje podobieństwo między niemi a wypadkami wywołanemi przez młodzież gimnazyalną w r. 1861, które były zapowiedzią powstania w r. 1863. Miejsce działania i narodowość uczestników zaburzeń, w związku z ożywieniem „polskiego ruchu“ upoważniają w części do takiego tłómaczenia.“ Tyle *Now. Wrem.* Nie potrzebujemy tutaj zbijać fałszów i ohydnych denuncyacyj petersburskiej gazety, bo sprawa Apuchtina aż nadto jest znaną czytelnikom naszym, a polemizować z *Now. Wrem.* także nie będziemy, gdzie bowiem przemawia zła wola i zakrywanie prawdy podłemi sztuczkami, tam poważna polemika ustaje. Artykuł *Now. Wrem.* powinien służyć za naukę dla polskiej młodzieży, aby z Rosyanami nie solidaryzowała się i nie przyjmowała udziału w zaburzeniach przez nich wywoływanych. Tak w Puławach jak i w Warszawie młodzież rosyjska pierwsza rozpoczęła akcyę a Polacy są kozłami ofiarnemi nienawiści rosyjskiej, która nie zna żadnych granic.

W Wiedniu odbyły się w sobotę równocześnie dwa zgromadzenia publiczne — jedno w Kursalonie, drugie w lokalu „zu den drei Engeln“ — oba w sprawie noweli szkolnej. W pierwszem wzięło udział stronnictwo zjednoczonej lewicy, i uchwaliło rezolucyę, która została przez prokuratoryę skonfiskowana, a która oczywiście w najsurowszych wyrazach potępia nowelę szkolną. Drugie zgromadzenie uchwaliło przeciwną rezolucyę. Po licznych „zważywszy“ w których odpiera zarzuty, czynione noweli szkolnej — rezolucya orzeka, że „owacya równocześnie w Kursalonie wyprawiona przeciwnikom reformy szkolnej jest zupełnie nieuzasadniona i nieusprawiedliwiona, i że powodem tej owacyi jest nietyle troska o dobro szkoły, jak raczej polityczne interesa stronnictwa, które z interesami ludu nie mają nic wspólnego.“

Dep. czeski Tilszer nie przestaje być jeszcze ciągłym przedmiotem owacyi ze strony nieprzyjaciół noweli. I tak w tych dniach przesłały gminy Pszera-Humna-Saky telegram, w którym mu ofiarują honorowe obywatelstwo swoich gmin. Równie i gmina Raudnic ofiarowała mu swe obywatelstwo honorowe za jego znakomitą obronę oświaty i mężne wytrwanie przy swych przekonaniach.

Według doniesienia *„Pokroku“* zdecydował się podobno JEx. p. Smolka ulegając naciskowi Herbsta — do postawienia jego wniosku w sprawie cofnięcia pozwolenia sprzedawania dzienników wiedeńskich po trafikach na jednem z ostatnich posiedzeń. Herbst ma uzasadnić swój wniosek i zażądać odstąpienia odpowiedzi ministra komisyi karnej, wzywając ją do oświadczenia się, czyli to postąpienie zgadza się z duchem ustawy prasowej, i czyliby nie należało w tym względzie wyraźnymi przepisami ustawę uzupełnić.

Większość ma podobno ten wniosek zaraz w pierszem czytaniu odrzucić, a to z powodu, że sprawa ta jest już rozstrzygnięta orzeczeniem trybunału administracyjnego.

Według telegraficznych doniesień z Petersburga do *Wien. Allg. Ztng.* — manifest koronacyjny jest już ostatecznie zredagowany. Car kładzie w nim nacisk na materyalne postępy w kraju i ogłasza amnestyą dla prasy, oraz za lżejsze polityczne przestępstwa.

Z tego samego źródła dowiadujemy się, że pomocnik ministra spraw wewn. Orzewski wyjechał d. 4 bm. do Moskwy w celu przygotowania straży bezpieczeństwa podczas uroczystości koronacyjnych.

Według nowego ukazu cara mają odtąd kozacy tylko w pierwszych szeregach mieć dotychczasowe piki.

Minister wojny postanowił zaopatrzyć wszystkie pułki konnicy w polowe telegrafy systemu Hörschellmanna.

Nowosti dowiadują się, że reprezentanci mocarstw zagranicznych zaproszeni zostali do zjechania się w Moskwie na dzień 24 b. m.

Większością trzech głosów — 292 przeciw 289 — konserwatyści, irlandczycy i kilku liberałów zadali klęskę Gladstonowi, przy sposobności „billu przyrzeczenia“. Tymi samymi argumentami, którymi konserwatyści pół wieku walczyli przeciw dopuszczeniu katolików i żydów do parlamentu, walczyli i tym razem przeciw reformie zamierzonej nie tylko z ducha wolności sumienia, ale wprost dla uniknięcia wciągania religii w kurzawę partyjnych swarów, dla uniknięcia profanacyi przysięgi w ustach ateistów i materyalistów, którzy jednak są obywatelami i posłami i mają wszystkie warunki do reprezentowania swych wyborców i kraju w parlamencie. Oczywiście, że kwestya religijna była płaszczykiem [illegible] polityki Gladstona to był cel całej akcyi przeciw nowej roformie tolerancyjnej, który skojarzył torysów z katolikami Irlandyi, którzy niegdyś właśnie na tem samem polu najcięższą ze sobą wiedli walkę. Żeby nie sięgać daleko, wszak przed dziesięciu laty runął gabinet Gladstona, także większością trzech głosów, za jego projekta co do wyższego szkolnictwa dla Irlandyi. — Odrzucenie ostatniego billu wywołało niebywałą w parlamencie angielskim scenę: konserwatyści i Irlandczycy przywitali rezultat głosowania nieustającemi oklaski, wyskakiwali na ławki, wyrzucali w górę kapelusze, powiewali chustkami, rzucali się sobie w objęcia i wrzeszczeli do drugiej w nocy, aż zachrypli.

Jaką była agitacya konserwatystów, nie tylko w Izbie, ale w kraju, za pomocą religijnych stowarzyszeń, klubów, odczytów, kazań, kobiet to dość powiedzieć, że zebrano 373 tysiące podpisów na petycyach przeciw billowi. Dziewięciu arcybiskupów (kardynałowie Manning i mr. Cabe) 50 biskupów (z tych 20 katolickich) 100 parów, i 162 konserwatywnych członków parlamentu ogłosiło oświadczenie, że mimo różnic w innych kwestyach godzą się w opozycyi przeciw ustawie, która by zmieniła uświęcone rozumem i tradycyą prawo, „które jest uznaniem Boga przez parlament“. Kardynał Nedman odmówił podpisu, gdyż sądzi że „teraźniejsza parlamentarna przysięga nie jest już więcej obroną dla Boga chrześciańskiego“. Kilku liberalnych posłów dało się zterrozyzować przez religijne stowarzyszenia. Zaś Dr. Lyons, poseł z Dublina, zwolennik polityki Gladstona, oświadczył, że usposobienie wyborców irlandzkich jest takie, że poseł, któryby głosował za ustawą, nie miałby po co stawać przed nimi. Dla ukoronowania dzieła, Izba odmówiła Bradloughowi pozwolenia na złożenie przysięgi, gdyż ta w ustach ateisty była by blasfenią. Jest to najoczywistszem przyznaniem, że wielu członków parlamentu, notorycznych ateistów, wchodzi do parlamentu składając u progu blasfemią przysięgi.

Oczywiście, że Gladstone nie zrobi konserwatystom tej satysfakcyi, żeby uważał większość trzech głosów, jako wskazówkę, że czas jego przeszedł i że pójść mu już należy. Kwestya gabinetowa nie była postawioną a i mowa tronowa nie wspominała o reformie przysięgi. Tylko Bradlough rozpocznie na nowo akcyę w kraju a wiadomo, że poseł z Northampton ma olbrzymi wpływ na masy. Tak znowu konserwatyści dowiedli, że na nich wszelki postęp trzeba wymódz i tylko po długiej walce niepotrzebnej ustępują.

Stronnictwo liberalne potrzebuje jednak lepszej organizacyi. Konserwatyści, których dziś jednoczy opozycya przeciw rządowi, mają znakomitą formę organizacyi w swych klubach. Rozpadaniu się liberałów na grupki starano się zaradzić wymyślonym ze wzorów amerykańskich przez radykała Chamberlain'a t. z. birmirghamskim „causesem.“ Jest to dobry system karności i napędzania posłów do głosowania, ale nie jest bez tyranii. Dla tego zawiązano wielką liberalną ligę „narodowy liberalny klub“ który liczy już 3500 członków i otwarty został olbrzymim bankietem w *aquarium*. Brało udział 2000 członków. Przewodniczył Gladstone, przemawiał on, Granville, Rosenbery, Morley. Byli reprezentanci z 400 miast. Lord Granville podniósł potrzebę żeby liberały prowincyj pozostawali w stosunku z kierownikami partyi, żeby wiedzieli na czyich barkach spoczywa płaszcz Eliasza. Gladstone wykazał, jak szerokie w kraju mają rozpowszechnienie idee liberalne, wykazał jak długo zawsze oponują konserwatyści przeciw każdej liberalnej reformie, choć nareszcie przegrywają.

Rozpoczęły się rozprawy nad etatem na rok 1884/5 w parlamencie niemieckim. Ostry ton, jakim odznaczały się mowy reprezentantów rządu Burcharda i Scholza, dowodzi najlepiej usposobienia decydujących sfer. Minister finansów wypowiedział to, co niedawno mówiły tylko dzienniki kanclerskie. Zarzucał opozycyi wprost republikańskie tendencye. Bamberger windykował prawo parlamentu rozprawiania nad orędziami cesarskiemi. Nazwał nonsensem, jeżeli rząd chce rozwiązać w jednym roku kwestye, na co nie starczy czasu jednej generacyi. Wet za wet, odrzuca wszelkie socyalno-polityczne przedłożenia rządu. Ks. kanclerz odniósł zwycięstwo; etat został wzięty pod obrady. Opozycya krzyczy na „konfliktowy“ ton ministrów i kanclerskiej prasy — ale znajdzie się większość, która zrobi wszystko, co kanclerz zechce. — Wyborną ilustracyą do ostatniej interpretacyi konstytucyi przez ks. Bismarka, który dopiero co protestował przeciw mieszaniu się parlamentu do zarządu wojskowego, jest odgrzebany przez *Frank. Ztg* fakt, że w r. 1879 w tej samej formie parlament „wzywał zarząd wojskowy“ i co ważniejsza, że ten zarząd wojskowy uczynił to, co parlament chciał. Więc *es ist schon da gewesen*, a ks. Bismark wtedy nie oburzał się.

Kronika.

***Kraków**, 7 maja.*

Namiestnik hr. Potocki odjechał wczoraj wieczór do Lwowa.

Prezydent miasta dr. Weigel, tudzież główno-komenderujący tutejszą załogą ks. Windischgrätz powrócili wczoraj z Wiednia.

Michał Bałucki wyjechał do Lwowa, aby być obecnym na przedstawieniu ostatniej swej komedyi „Dom otwarty,“ która tam takiemiż cieszy się względami u publiczności i krytyki, co w Krakowie.

Dzień św. Stanisława, patrona Polski, przypadający jutro, obchodzony będzie w W. ks. krakowskiem według zwyczaju — świątecznie. Dla Galicyi tymczasem jest to zwykły dzień roboczy, patronem Galicyi bowiem jest św. Michał.

Wystawa wyrobów i prób pracowni szkolnej seminaryum nauczycielskiego żeńskiego obudziła niezwykłe zajęcie wśród publiczności. Przez wczoraj i przedwczoraj z trudnością tylko przecisnąć się można było wśród tłumów zwiedzających, a większa część przedmiotów wystawionych, już w pierwszych chwilach przeszła na własność publiczności. Jakkolwiek wszystkie oddziały obejmujące wyrób sztucznych kwiatów, koszykarstwo, malowanie na drzewie, blasze, aksamicie, atłasie itp. świetnie się przedstawiają i nader chlubnie świadczą o pracy i usiłowaniach zakładu, wobec atoli okazów reprezentujących malowanie na porcelanie, każdy zdumieć się musi, komu wiadomo, jak krótki czas istnienia ma piękna ta i użyteczna instytucya za sobą i jak skromnemi środkami została uposażoną. Powrócimy do tego przedmiotu w obszerniejszem omówieniu.

Wystawa prób i wyrobów pracowni szkolnej dr. Seredyńskiego otwartą będzie na powszechne żądanie jeszcze przez dzień 8 maja. Wydawanie przedmiotów nabytych nastąpi w dniu 9 maja popołudniu.

Koncerty wojskowe na plantacyach rozpoczną się z dniem dzisiejszym w zwykłym miejscu — tj. naprzeciwko kawiarni p. Remana — i odbywać się będą w ciągu lata dwa razy tygodniowo: w poniedziałek i piątek.

P. Wroński, dyrektor orkiestry miejskiej zwraca nam uwagę, że nasz korespondent z miasta mylnie nam doniósł, jakoby orkiestra nie wykonała w dzień 3 maja, grając na plantacyach, żadnego z narodowych utworów. Odegrany był marsz Słomkowskiego pt.: Trzeci Maja, Wieniec polski Smutnego i krakowiaki kosynierów z „Kościuszki.

Z Rady m. Podgórza otrzymujemy pismo wystosowane z powodu kronikarskiego artykuliku (nr. 108 *N. Reformy*) p. t. Pożar. Szan. zwierzchność Podgórza oświadcza, „że być może, iż z wieży obserwacyjnej zaalarmowano krak. straż ogniową, lecz pierwej jeszcze uwiadomiono ją telegrafem ze strażnicy podgórskiej,“ dalej, że krak. straż ogniowa zastała już tym razem podgórskie sikawki i beczki na miejscu,“ a „pod względem budowy studzien miano znacznie postąpić na Podgórzu, zaś położona nad Wisłą pompa dostarcza 25 wiader wody w trzech minutach i nie jest wcale zepsuta“ etc. Wreszcie zaręcza szan. zwierzchność Podgórza, że „zarzut, iż z władzy autonomicznej nikogo nie było, jest niesłusznym, był bowiem nawet burmistrz z asesorami“ — co nas bardzo cieszy.

Lwów, 6 maja. Koło literackie, w którem od pewnego czasu jakiś duch ożywszy zapanował, miało onegdaj zwyczajne zgromadzenie, na które członkowie dość licznie się zebrali. P. Wład. Bełza odczytał „Bajki z przed 1000 lat“. Był to cykl podań ludowych, zręcznie zestawionych i barwnie opowiedzianych. Po odczytaniu wywiązała się dłuższa dyskusya, w której wzięli udział pp.: Starkel Romuald, dr Żuliński, T. Rehman i ks. Siemiński, mianowicie nad pytaniem, czy i jak należy zużytkowywać pierwiastek fantastyczny z podań ludowych do dziełek przeznaczonych dla ludu. Na tem posiedzeniu uchwalono jednomyślnie udzielić zasiłek w kwocie 50 złr. dla rodziny byłego członka Koła śp. Horaina.

Wczoraj w uniwersytecie tutejszym miał wykład habilitacyjny z literatury niemieckiej dr Maksymilian Kawczyński. Przedmiotem wykładu były utwory Goetego, przeważnie zaś mówił o „Herman i Dorotea“, oraz „Reinecke lis“.

Chcąc jak najszerszemu kołu podać sposobność uczczenia rocznicy 3 maja, urządzono dzisiaj na III dzielnicy w czytelni ludowej, która nawiasowo mówiąc dzięki gorliwości patryotycznej pp. Deskura, Ulmera i innych bardzo dobrze się rozwija, wieczorek muzykalno-deklamacyjny, w którym wzięła udział sama młodzież. Wieczorek rozpoczął p. Teofil Szuimski pięknym odczytem „O konstytucyi 3 maja“. Sala czytelni nie mogła pomieścić licznych słuchaczy chciwych słów patryotycznem ciepłem owianych.

Sympatyczny autor „Domu otwartego“ p. Michał Bałucki przybył wczoraj do Lwowa, aby być o

becnym na przedstawieniu powyższej sztuki, którą jutro po raz czwarty zostanie daną Szanownego gościa witało na dworcu liczne grono wielbicieli jego talentu i przyjaciół osobistych,

W piątek wystąpiła po raz pierwszy w „Damazym“ panna Stachowiczówna i grą swoją zyskała huczne oklaski naszej chłodnej zwykle publiczności.

Na wtorek mamy zapowiedziany koncert p. Zaremby, wiolonczelisty z Kijowa.

Jak grzyby po deszczu, tak u nas wyrastają różne pisma. Bądź co bądź jest to dowodem ruchu umysłowego. Dzisiaj pojawił się numer 1 tygodnika pt.: *Łączność i Zgoda.* Jednego tygodnia będzie się nazywać *Łączność*, drugiego *Zgoda.* Jakkolwiek jako redaktor i wydawca podpisany jest zarządca drukarni p. Bednarski, głos jednak ogólny wskazuje jako redaktorów pp. Jaegermanna i Ciesielskiego. Pismo to ma być organem partyi, występującej pod powyższą dewizą. Z krótkiego artykułu programowego dowiadujemy się, że pisma te będą „smagać błędy, lecz nie z nienawiścią ojczyma, lecz z miłością matki.“ Dalej jest artykuł „O wyborach“, w którym autor omawia, kogo nie należy wybierać do Sejmu! Celem tych pism, jak mnie zapewniano, ma być przedewszystkiem wykazywanie błędów obecnej Rady miejskiej. W każdym razie należy powinszować tym panom, że zerwali stosunki z osławionemi pismami: *Sztandar* i *Strażnica*, z któremi słusznie czy niesłusznie łączono ich nazwiska — co im w wysokim stopniu w opinii ogółu szkodziło.

TEATR.

(„Mercadet“, komedya w 3 aktach przez Balzaka — po raz pierwszy.)

Drugi gościnny występ p. Józ. Rychtera. Teatr pełny, nie tak pełny jednakże, jakby się spodziewać należało po publiczności krakowskiej, która tak wysoko ceni mistrzowską grę znakomitego artysty i tak bardzo za nią była stęskniona. Że p. Rychter jest artystą znakomitym i świetnie z swej roli się wywiązał, zbyteczną byłoby rzeczą zapisywać, ale zapisać niestety musimy, że wybór sztuk przeznaczonych na jego gościnne występy niezawsze bywa szczęśliwym. „Mercadet“ jest sztuką pod względem swego tła społecznego i barwy czasu przestarzałą i niezdolną zainteresować widzów; jako studium charakteru (w rodzaju „Skąpca“ molierowskiego) jest to utwór nieudały i chybiony w samym pomyśle; pod względem osnowy nietylko grzeszy nieprawdopodobieństwem i naiwnością układu, ale co gorsza obraca się w zaklętem kółku jednych i tych samych, powtarzających się do znudzenia sytuacyj i podobniuteńkich do siebie scenicznych efektów. Nie idzie zatem, abyśmy nie dostrzegli w niezliczonych szczegółach wyciśnięte piętno genialnego powieściopisarza, jakim był Balzac, twierdzimy tylko, że charakter bohatera sztuki uadawał się raczej do powieści, niż do komedyi; wobec bowiem ciągłej z jego strony symulacyi i aktorstwa, zacierają się na scenie właściwe jego rysy, a gdzie je artysta uwidoczni, tam obniża się prawdopodobieństwo, aby symulant mógł kogo w błąd wprowadzić przybraną rolą. Trudność ztąd wynikająca jest dla artysty prawdziwą łamigłówką, niesłychanie utrudzającą i niewdzięczną. Gra on — że tak powiemy — dwie role jednocześnie, a każdy sukces w jednej z nich, drugą na szwank naraża Zadanie w najwyższym stopniu nużące, a to tem bardziej, że Mercadet prawie nie schodzi ze sceny, a wszelkie role inne, to tylko akcessorya do tego „portretu w masce“, który artysta odmalować się trudzi. Portret ten mimo wszelkich perypecyj Mercadeta nie budzi współczucia widzów, bo budzić go nie może „kuty na cztery nogi“ oszust, tembardziej, iż nigdy on nie traci rezonu i szczęśliwie z każdej wymyka się pułapki. Nie poniosłszy zasłużonej kary i szwanku na honorze staje on się wprawdzie ostatecznie uczciwym człowiekiem, ale tylko dzięki niespodziewanemu przybyciu jego byłego wspólnika z Indyj, który zwraca mu skradzione niegdyś miliony i płaci oszukiwanych tak zręcznie przez Mercadeta wierzycieli. A więc nie współczucie, ale śmiech budzą tarapaty obdłużonego „po uszy“ spekulanta? I to nie. Szczwany przez charty zając, wywijający w śmiertelnej trwodze kominka, aby ujść pogoni, budzić może wesołość myśliwych, ale człowiek w ten sposób wywijający się od prześladowań lichwiarzy, będący w ciągłych potach i w niebezpieczeństwie bankructwa, więzienia i utraty rodzinnego szczęścia, to niezbyt śmieszne. Tem mniej, iż w kłopoty tak ciężkie wpadł on bez własnej winy i później dopiero ustawicznemi wykrętami szalbierskiemi odwleka swoją nieuchronną zgubę. Każdy przyzna, że temat to niesmaczny. Byłby on nim w wyższym jeszcze stopniu, gdyby autor w żyły nieszczęśliwej żony i córki Mercadeta wlał był ciepłą krew; tak, jak je nakreślił, jako maryonetki, nie budzą współczucia. Cóż stanowi komiczny żywioł w tej sztuce? zapyta nas czytelnik. Oto wyborne postacie lichwiarzy (szczególnie Violette i Perquin, świetnie przez pp. Feliksiewicza i Stępowskiego oddane) i wykręty niewyczerpanego w pomysłach Mercadeta. Większość jednak tych wykrętów — to zbyt naiwne pomysły, któreby nie zamydliły dziś oczu najbardziej nawet ograniczonemu lichwiarzowi. Mimowoli nasuwa się na myśl eldorado amerykańskiego nowellisty, w którem sekciarze płacą długi wekslami, opiewającemi na „żywot pośmiertny“. Jeźli obraz Balzaka wiernie przedstawia wierzycieli jego czasu, toż to był dla dłużników prawdziwy „wiek złoty“. Trudno temu uwierzyć.

Gra artystów była w ogóle zadowalniającą. Pp. Feliksiewicz i Stępowski znakomicie oddali swe role, p. Arwin zrobił ze swojej tyle, ile się dało. P. Zapałowicz (Minard) był sympatycznym i grał z uczuciem. *(P.)*

Wczoraj wystąpił p. Rychter w znanej komedyi Benediksa: „Wujaszek całego świata“. Że jako wujaszek zbierał oklaski, zdaje się, mówić nie trzeba, jest to bowiem jedna z jego ról najcelniejszych, wystudyowana starannie, i wybornie pojęta. Powiadano wprawdzie, że uwydatnienie charakterystycznych cech jowialnego wujaszka p. Rychter nieco zbyt akcentował miejscami — były to jednak tak drobne usterki, że wobec całości doskonałej przemknęły prawie niespostrzeżenie. Szczerze też przyłączyć się należy do oznak zadowolenia zebranej wczoraj w teatrze publiczności która nie raz już oklaskiwała p. Rychtera w tej sztuce.

Panna Pysznik jako Alina, a pani Wójcicka jako Józio, bardzo dobrze wywiązały się z swego zadania. Zresztą — p. Antoniewski nie uważał za stosowne wyuczyć się maleńkiej roli Adolfa a p. Ruszkowska jako Matylda, była ładnie przystrojonym — słupkiem. Trudno, „ciężkie czasy!“ *(z.)*

Głos z grona młodzieży.

Streszczamy dziś przemówienie prezesa czytelni Akadem. na uroczystym wieczorze odbytym ku czci Słowackiego dnia 4 b. m.

Mowca rozpoczął od scharakteryzowania w kilku słowach romantyzmu, a raczej romantyczności, tj. nastroju umysłów, jaki w onej epoce panował. Charakterystykę tę illustrował cytatami ze Słowackiego. Owocem wyegzaltowanego wysoce uczucia, była poezya romantyczna. Ale dar pieśni okupiono postradaniem władzy woli i czynu. W samejże poezyi to się odbiło, bo nie stworzyła ona ani jednej posągowej piersi ludzkiej. Słowacki jest typem romantyka. Tem dziwniejsza, że w nim z największą siłą wystąpiła niechęć przeciw romantyczności; urągając losowi swemu, którym jest „na grobowcach siadać i szukać smutków błahych, wiotkich, kruchych,“ zrywa się gniewnie i pragnie „słońca i wichru, tententu.“ Ta reakcya uderza przeciw chorobliwemu poetyzowaniu, przeciw owym czułym piewcom, którym „niteczka głosu tylko sina“ z ust wychodzi, „młynów nie obróci!“ Poeta woli słuchać „ciszę morza, na wiszarze jakiej opoki,“ niż takiego śpiewu, a nie wachając się czynowi oddać pierwszeństwa przed pieśnią, powiada, że gdyby one marzenia młodości zamiast wyśpiewywać, w „trochę ciała“ przyobleczono, dotychczas „stałaby Troja.“ Takie to hasło, hasło czynu daje Juliuszowi tytuł do miana poety przyszłości.

Taka była pierwsza połowa przemówienia.

Ale czyn, ale praca, to tylko środek. Nad czem tu praca? Oto: aby kiedyś z „cichej swej mogiły, podniósł się naród, co ludy przelęknie, że taki wielki posąg z jednej bryły, a tak hartowny, że w gromach nie pęknie“... To jest dzieło do dokonania.

Więc naprzód na posąg kruszec trzeba zgotować twardy, niespożyty. Jak go wytopić? Spytajmy mistrza co powie. A w odpowiedź zadrgały wszystkie struny lutni i wybuchły potężnem westchnieniem:

„Gdyby też jedna pierś była zrobiona
Nie podług miary krawca, lecz Fidyasza!“

Westchnienie to rozłamane na tony, chłostą uderza w pojedyncze grzechy społeczne. A oto ich rejestr włożony w usta Ślaza w Lilli Wenedzie:

„Czy ja Lechita? Cóż to? czy mi z oczu
Patrzy gburstwo, pijaństwo, obżarstwo,
Siedm śmiertelnych grzechów, gust do wrzasku,
Do ukwaszonych ogórków, do serków,
Zwyczaj przysięgać *in verba magistri*,
Owczarstwo, — czy to wszystko mam na twarzy?
Jeśli tak, wodą mię zlejcie gorącą,
Niechaj oblezie ze mnie pierwsza skóra.“

Ta pierwsza skóra musi zejść i być oderwaną, aby kruszec czysty pozostał... Tu scharakteryzował mowca pokrótce niektóre z wymienionych grzechów: „gust do wrzasku“ to jest kochanie się w czczej deklamacyi i frazesie, biadanie nad sobą z założonemi rękoma, samochwalstwo, które wszystko, jak mówi, lepiejby zrobiło, gdyby tylko robić było łaskawe; — „ogórkowy patryotyzm,“ który na zbiorze wszelkich, choćby niedorzecznych tradycyj i tradycyjek miłość ojczyzny zasadza, a wszelki postęp jest mu kosmopolityzmem; — „gust do herbów,“ u herbowych i u ich lokajów; — wreszcie „owczarstwo“ t j. biegnięcie bezmyślne za stadem, brak własnego zdania i sądu, spuszczanie się wreszcie na popularnego poganiacza, a przytem brak odwagi cywilnej, aby wystąpić wbrew popularnym mniemaniom ogółu. Grzech *„jurandi in verba magistri,“* to tylko jedna strona owczarstwa. Przeciw tym grzechom trzeba znaleźć w sobie siłę oporu, a na to trzeba pamiętać, że posąg narodu z szlachetnego kruszczu ulanym być musi, trzeba „lud kochać bardziej niż umarłych kości,“ trzeba mieć odwagę zerwać z siebie tę „Dejaniry koszulę“ Więc kiedy na miejsce owczarstwa, myśl i samodzielność sądu, na miejsce ślepego biegnięcia za pogonem, świadome siebie poczucie obowiązku i miłość porządku i prawa — na miejsce wrzaskliwości, cicha wytrwałość, nie szukająca efektów — na miejsce zszarganych szychów, treść — wezmą w narodzie pierwszeństwo, wtedy kruszec będzie gotów.

Ale nie tu koniec dzieła. Posąg ma być „z jednej bryły,“ i ma być olbrzymi. Będzie on takim, dopóki są w narodzie całe masy z treścią jego nie zlane. Te masy trzeba powołać, trzeba lud obywatelem uczynić — a do tego trzeba go naprzód oświecić. I temu to najpierwszemu społecznemu zadaniu ostatnie westchnienie Juliusza należy:

„Więc zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei,
I przed narodem niosą oświaty kaganiec“...

Oto testament poety przyszłości..

Miano to słusznie mu należy. Romantyk, nieodrodne dziecko epoki swojej, jest on jak karyatyda ciałem w głaz jednostajny nierozwinięta, a piersią i głową dobywająca się na wolność, naprzód podana, ramiona wyciągająca w przyszłość... Młodzież ukochała go, bo cierpienia jego nie są i jej obce, a jego westchnienie jest owem westchnieniem wyzwolenia, które i jej się z piersi dobywa, bo pieśń jego wyrazem jest jej dążeń i pragnień... Młodzież musi młotami pracy w rzeczywistość przekuwać to, co snem złotym błysnęło oczom minionych pokoleń „A jeśli tę pracę, prozaiczną może, naprzód (tak zakończył mówca) poezya w blask ideału ubrała, jeźli nauczyła, że ona jest piękną i wzniosłą, owszem od samej nawet poezyi piękniejszą i wznioślejszą, to cześć tej poezyi, cześć tej lutni tyrteuszowej, bo ona pojęła najwznioślejsze zadanie pieśni, co nie pieluchą ma być, lecz ostrogą...“ A tak — ojcowie zostawili testament i pieśń zostawili. Z tą pieśnią pójdziemy w przyszłość, a jeśli i młodszą brać, w siermiędze, powołamy do wtóru, stracą posłuch powiastki o Polski messyanicznem posłannictwie i cudownych zmartwychwstaniach. Bez cudu, pod tą milionów pieśnią i dłonią, w proch pójdą mury Jerycha!“

Hotel Drezdeński.

Przyjechali w dniu 6 b. m.:

Jósef Bliziński, obyw. ziemski, z Bobrówki, Ksawery Chamiec, obyw. ziem., z Kijowa, Kazimierz Madagowski, obyw. ziem., z Płocka, Henryka Ebersohn, żona doktora med. z matką i synem z Rzeszowa, E. Lamprecht, Bernard Langer, kupcy z Wiednia, Franciszek Kunth, Wiktor Kallab, kupcy z Berna, Adolf Löwy, kupiec z Cieszyna, St. Wauer, kupiec z Saksonii, Karol Potkański, akademik z Prędocinka w Król. Pol., Browarskie z Paryżewa, Dr. Stanisław Strzelbicki, notaryusz, z żoną z Ropczyc, hr. Konstancya Romer z Wiktorowa, Rylska, właśc. dóbr z Sanoka, Juliusz hr. Tarnowski, właśc. dóbr., Jan hr. Tarnowski, c. k. porucz. ułanów, wł. dóbr, z Turynki w Żółkiewskiem.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 1 maja 1883.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego posiedzenia przyjęto do wiadomości c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Brodach z d. 9 kwietnia 1883 r. L. 173 ostrzegającą spedytorów i handlarzy cukru, aby z uwagi, że cukier w pasie granicznym podlega kontroli towarowej przesyłki ku granicy rosyjskiej ekspedyowane zaopatrywali w tak zwane karty kontroli, gdyż zaniedbanie tego obowiązku pociągnie za sobą następstwa w ustawie karnej dla dochodów skarbowych określone.

Następnie odczytał Sekretarz Dr. Leo reskrypt Prezydyum Namiestnictwa zarządzający wybór posła na Sejm krajowy na dzień 31 maja br. i przedłożył do sprawdzenia listę członków Izby do wyboru uprawnionych w celu przesłania takowej c. k. Namiestnictwu do zatwierdzenia.

W dalszym toku obrad p. Jerzy Goebel przedłożył sprawozdanie z udzielonej mu do zaopiniowania petycyi Stowarzyszenia kupców korzennych i handlarzy towarów mieszanych w Wiedniu przeciw nadużyciom, jakich dopuszczają się spółki spożywcze prowadząc formalny handel dotyczącemi artykułami ze szkodą kupców do tego uprawnionych i wysokie podatki opłacających, i wniósł, aby Izba jakkolwiek nadużycia takie w obrębie Izby dotychczas tylko sporadycznie się pojawiały ze względu na słuszność żądań w zmiankowanej petycyi zawartych, do takowej się przyłączyła i stosownego ograniczenia działalności spółek spożywczych się domagała.

Wniosek ten został jednomyślnie przyjętym.

Odczytano dalej odezwę Izby handlowej we Lwowie donoszącą o wysłaniu deputacyi w celu starania się o przeniesienie zarządów kolei galicyjskich do kraju i przyjęto do wiadomości, że petycya podobnej treści ze strony tutejszej Izby na ostatniem posiedzeniu uchwalona już przed tygodniem do Koła polskiego wystosowaną została i na posiedzeniu tegoż rozbieraną była.

Prośbie p. A. Schwanenfelda właściela rafineryi spirytusu i fabryki likierów w Koszycach pod Tarnowem i przychylne zaopiniowanie podania o udzielenie tytułu „c. k. uprzywilejowana krajowa fabryka“ wraz z pozwoleniem używania orła cesarskiego w winietach udzielono, z uwagi że fabryka rzeczona dopiero niedawno założoną została i do ocenienia jej działalności i sposobu prowadzenia nie ma jeszcze dostatecznych danych, na razie odmówić.

Do komisyi urządzającej w sierpniu br. XI międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu wybrano na zaproszenie Wiedeńskiej giełdy zbożowej delegata w osebie p. Samuela Schleisingera spólnika firmy zbożowej bracia Schleisinger w Krakowie.

Dok. nast.

Cukrownia w Medyce. Sprawa założenia cukrowni w Medyce robi postępy, czego dowodem następujące pismo:

P. T.

W skutek poufnych traktowań naszych z p. Augustem Skenem właścicielem cukrowni w Morawii, życzącym sobie założyć cukrownię w Medyce, upoważnieni jesteśmy zaprosić P. T. producentów okolicznych na poufną naradę w tej ważnej dla tej okolicy sprawie na dzień 12 b. m. do Przemyśla do biura Rady powiatowej o godz. 11 zrana.

Stanisław hr. Stadnicki mp.

Wnioskodawca:

Józef Skarbek Borowski mp.

Zygmunt Dembowski mp.

Wiedeń, 5 maja

Pszenica na wiosnę 10·25—10·35, gotowa 10·——11—, na maj, czerwiec 10·15—10·18 na jesień 10·28—10·32. Zyto węgierskie 7·80 — 8·20. Zyto na wiosnę 8·10—8·19. Żyto na jesień 7·90 — 7·95. Owies handlowy 6·75 — 6·85. Owies na wiosnę 7·15—7·17. Owies na jesień 6·88 — 6·95. Kukurudza gotowa 6·95 — 7·15. na maj, czerwiec 6·91—7·10, lipiec i sierpień 6·98—7·03, sierp. wrześ. 7·08 — 7·12.

Spirytus 31·75—32·—.

Nafta 23·75—24·—.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymaliśmy dziś ciekawe listy z Warszawy, które w następnym Nrze zamieścimy. Dowiadujemy się z nich, że chociaż we wszystkich zakładach wczoraj (w niedzielę) zakończyły się ferye, i dziś mają być kursa na nowo podjęte, w uniwersytecie warszawskim jednak z mocy rozporządzenia Apuchtina wykłady „tymczasowo“ zostały zawieszone. W zarządzie uniwersytetu nastąpią zmiany. Rektor Błagowieszczeński pójdzie w emeryturę — a miejsce jego zajmie Nikicki, prawa ręka Apuchtina.

Kiedy we czwartek dokonano samowolnego aresztowania przeszło 100 osób — o czem już donosiliśmy — przybył na miejsce naczelny prokurator, i wyraziwszy oburzenie swe z powodu takiego postępowania samowolnego, bez zawezwania władz sądowych, zażądał natychmiastowego uwolnienia wszystkich aresztowanych. Kapitan żandarmeryi jednak nie chciał tego uczynić, i dopiero gdy prokurator zagroził procesem o bezprawne naruszenie wolności osobistej, żandarmerya, porozumiawszy się z Apuchtinem, uwolniła aresztowanych. Powodem całej tej awantury, urządzonej przez żandermeryę z polecenia wypoliczkowanego kuratora „naukowego“ były fałszywe denuncyacye, które obecnie w wielkiej ilości napływają do biur rządowych.

Apuchtin wyjechał do Petersburg dla podziękowania za order i zdania raportu. Na dworcu poczyniono niezwykłe środki ostrożności na jego wyjazd.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 7 maja. (Posiedzenie Izby poselskiej.) Ustawa o zmianie ustawy hipotecznej przyjęta po przemówieniach Keila i Koppa przeciw ustawie i po obronie reprezentanta rządu radcy dworu Harassowskiego, który odpierał zarzuty i podniósł praktyczne korzyści projektowanych zmian. Poczem uchwalono projekt ten w trzeciem czytaniu. Projekta o czasowem zawieszeniu sądów przysięgłych w okręgu sądowym w Kattaro. i o przedłużeniu konwencyi handlowej z Francyą przyjęto.

Wiedeń, 7 kwietnia. (Posiedzenie Izby Panów) Pismo prezydenta ministrów wzywa do wyboru członków delegacyi do spraw wspólnych. Prezydent Izby poświęca zmarłemu członkowi Schmittowi słowa wspomnienia. Nadesłane uchwały Izby poselskiej oddano do komisyj. Dla projektu noweli o obronie krajowej i projektu ewidencyi katastru wybrano dwie komisye po 9 członków. Poczem projekta, stojące na porządku dziennym, przyjęto bez rozpraw.

Wiedeń, 7 maja. „Conference à quatre“ ustaliła jednogłośnie ostateczny tekst konwencyi, której podpisanie ma w tych dniach nastąpić.

Brema, 7 maja. Uszkodzony parowiec austryacki „Habsburg“ przyciągnął wczoraj na linach parowiec „Cornelia“ do Folmouth.

Konstantynopol, 8 maja. W niedzielę odbyła się konferencya w sprawie obsadzenia gubernatorstwa Libanu. Minister spraw zagranicznych zaproponował oficyalnie adryanopolskiego Matessarifa Wassa-efendi na tę posadę; Niemcy, Austrya, Włochy i Francya zgodziły się na to. Posłowie Anglii i Rosyi nie podnieśli przeciw temu żadnego zarzutu, lecz zawiadomili tylko, że złożą sprawozdanie swym rządom, spodziewając się rychłej od nich odpowiedzi. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 7 maja 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·80	78·75
„ 5% Austr. pap. nowa	93·10	93·10
„ srebrna „	79·20	79·15
„ złota „	99·10	99·—
„ 6% Węg.	120·20	120·35
4% Renta złota węg.	87·35	89·21
Losy z r. 1860	133·25	13[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	839·—	838·—
„ kredytowe	307·80	305·90
Londyn	119·80	119·80
Napoleondor	9.51	9·50
Lombardy	146·—	146·25
Losy z r. 1864	170·50	170·25
Akcye Karola Ludwika	308·—	308·25
„ Lwowsko-Czerniow.	170·50	171·25
„ Węg.-półn.-wschodnie	159·25	159·—
5% Obligacye Indemn. gal.	99·40	99·40
Losy premiowe węg.	114·50	114·25
Akcye Koszycko-Bogum.	146·25	146·25
„ Północno zachodnie	203·—	202·75
6% Listy hipoteczne	102·20	102·10
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	101·75	101·50
Akcye Siedmiogrodzkie	164·50	164·50
Marka	58·50	58·50
Ruble papierowe	118·25	118·25
Dukat	5·67	5·66
Berlin d. 7 maja 1883.		
Banknoty	170·85	170·95
Wiedeń	170·70	175·70
Warszawa	202·30	201·50
Ruble	202·45	201·90
5% Listy zast. król. polsk.	63·10	63·—
4% „ likwidacyjne	54.60	54·60
Akcye Karola Ludwika	13[illegible]·—	132·25
„ kredytowe	528.—	528·—

Usposobienie giełdy: słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%	Kraków, dnia 7/5.	płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 50	118 25
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	5 30	58 60
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	99 50	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 15	98 60
4	„ „ „ „	89 50	90 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 25	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 10	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5 1/2	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	100 50	102 —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 25
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	87 50	88 —
	Lwów, dnia 6/5		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	304 —	307 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	98 15	98 75
4	„ „ „ „ „ „ 100	89 50	90 25
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	102 10	102 60
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 15	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 10	97 75
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 40	100 —
	Wiedeń, dnia 6/5.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4 1/5	Renta austr. papierowa za złr. 100	78 75	78 90
4 1/2	„ „ srebrna „ „ 100	79 10	79 25
4	„ „ złota „ „ 100	98 70	98 85
4	„ „ pap. nowa „ „ 100	93 05	93 20

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 30	119 80
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 50	133 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 —	138 50
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 56
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	169 50	170 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów „ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	148 50	149 —
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	120 30	120 50
4	„ srebrna „ „ „ 100	120 28	120 40
5	„ pap. „ „ „ 100	87 80	87 95
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	98 —	98 30
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	114 25	114 75
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 25	114 75
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	111 —	111 25
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	98 —	98 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 30	99 80
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	99 —	99 50
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	99 75	100 25
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 25	102 75
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 —	32 25
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	26 25	2 50
	LISTY ZASTAWNE.		
4 1/2	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	118 —	118 75
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	97 75	98 25
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 —	102 40
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	97 25	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 —	102 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
›	„ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	102 —	102 25
5 1/2	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „ „ 100	98 25	98 50
5	Listy zast. rustykalne za złr. 100	101 50	102 20

%		płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie „ „ 100	96 —	97 —
6	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	92 50	93 50
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 50	100 70
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 10	99 30
4 1/2	„ „ „ „ „ „ 100	92 15	92 35
4			
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		
	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	95 —	95 30
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 15
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	98 50	98 90
4 1/2	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	96 90	97 10
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 90	95 20
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95 25	95 75
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 50	100 75
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	93 10	93 50
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	140 25	— —
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	93 10	93 30
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 80	92 —
5			
	LOSY		
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	172 —	172 50
	Klary na 40 złr. m. k. „ „	38 25	38 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	20 50	21 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	18 50	19 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	40 —	40 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	36 75	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 —	12 30
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „ „	6 20	6 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	19 —	19 50
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 50	52 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 75	23 25
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
4 1/2	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	64 —	65 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	28 25	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 25	38 25
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr.	114 50	115 —
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	108 40	108 90

%		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	217 —	218 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	308 25	308 50
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	304 75	305 25
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	130 75	131 —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	837 —	839 —
5	Unionbank na 100 złr.	117 —	117 25
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	80 50	81 50
5	Alföld Fiume na 200 „	171 —	171 75
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2825 —	2828 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	194 25	194 50
5	Karola Ludwika na 210 „	308 50	309 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146 —	146 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	170 —	170 50
bez %	Morawsko-szląskie centr.	22 —	22 75
bez %	Prag Duxer	57 50	58 —
5	Rudolfa na 200 złr.	164 75	165 —
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	164 50	165 —
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	334 50	335 —
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	147 25	147 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	161 75	162 25
5	Nordosty na 200 „	159 25	159 50
	WALUTY.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 66	5 68
	20-to Frankówki „ „	9 50	9 51
	20-to Markówka „ „	11 72	11 74
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 77	9 79
	Funty szterlingi „ „	11 93	11 97
	Tureckie liry złote „ „	10 78	10 80
	Banknoty włoskie „ „	47 55	47 60
	Ruble papierowe „	118 —	118 25
	Warszawa, dnia 6/5.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 85	100 15
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	87 25	87 50
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	95 50
	„ „ „ „ IIa „	— —	93 75
	„ „ „ „ IIIa „	93 20	93 40

PODZIĘKOWANIE

Wnym Panom Doktorom: **Korczyńskiemu, Wiśniewskiemu i Marsowi**, którzy w ciężkiej i długiej chorobie córki naszej bezinteresownie pomoc swą ofiarowali, składamy niniejszem, nie będąc w możności w inny sposób za ich szlachetność wdzięczności swej objawić, — stokrotne „Bóg zapłać“.

1477 **W. Kaiserowa, Maciej Buzicki.**

Medyc., Chirurg., Akuszer. i Okulist.

Dr. J. Danielski

b. lekarz prakt. Szpitala Krak.

ordynuje od godziny 2 do 4 przy ul. Grodzkiej (róg Poselskiej) **Nr. 39.**

1463 3 6

Guwernantka

umiejąca udzielać języka polskiego, niemieckiego, francuskiego i gry na fortepianie, tudzież konwersować w wspomnianych językach, znajdzie do trojga dziewcząt w wieku od 8 do 12 lat, w domu prywatnego oficyalisty zaraz umieszczenie. — Adres: **J. B. 100. p. r. Dembica.** 1485 1 3

Jest do wydzierżawienia

w Marcinkowicach 400 morgów gruntu

z łąkami i pastwiskami, inwentarzem żywym i martwym i odpowiedniemi budynkami gospodarskimi. Do dzierżawy należy także **gorzelnia.** — Stacja kolejowa w miejscu. Bliższych wiadomości udzieli Zarząd dóbr Marcinkowice, p. N. Sącz.

1484 1 6

Poszukuje się dzierżawy od 180 do 300 morgów w okolicy Krakowa lub Cświęcima.

K. W. poste restante Kenty przez Oświęcim. 1449 4 5

Uwaga!

DOM o 6 ubikacyach, z ogrodem owocowym, obejmujący gruntu 4 morgi 528 sążni, wolny 15 lat od podatku, jest z wolnej ręki **do sprzedania** za przystępną cenę. Wiadomość na miejscu u właścicielki Nr. 12 przy rogatce mogilskiej. 1190 4 5

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż w moim handlu sprzedaję bardzo dobre

Wino Stołowe Austryackie

Białe po 34 ct. za litr

Czerwone Ofner po 44 ct. za litr.

Polecam się łaskawym względom.

MICHAŁ KARAŚ

Mały Rynek. 1445 5 6

Woda kolońska

z bardzo przyjemnym zapachem, **własnej destylacyi**, poleca Apteka pod Gwiazdą.

Konst. Wiszniewskiego

w Krakowie,

gdzie również nabyć można **Perfumerie francuskie i oryginalną Wodę kolońską.**

1325 7

---

2 krowy, 4 wozy gospodarskie, 2 bryczki, wiałka etc. do sprzedania — Kleparz, róg ul. Długiej i Pędzichowa Nr. 3. 147 2 3

PRACOWNIA BLACHARSKA

dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych

Karola Markusa

przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie

poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpiołowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyj, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.

Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie i sumiennie.

Ceny umiarkowane. 1121 5

Prezes Rady Nadzorczej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzystwa prawo głosowania mających w myśl §. 84 Statutu, że

dwudzieste drugie zwyczajne

ZGROMADZENIE OGÓLNE

zbierze się w dniu **18 Czerwca 1883 t. j. w Poniedziałek** o godzinie **11** przed południem w Krakowie, w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Basztowej pod l. 8, na drugiem piętrze.

Stósownie do §. 84 Statutu, Zgromadzenie Ogólne odbyć się powinno w pierwszy Poniedziałek m. Czerwca. Z powodu rozpisanych w tym terminie wyborów do Sejmu krajowego, odroczono Zgromadzenie Ogólne Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń do dnia 18 Czerwca 1883 roku.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

1) Odczytanie protokółu posiedzeń Zgromadzenia Ogólnego z dnia 6 Czerwca 1882 rokn.
2) Ogólne sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności jej dokonanych w ubiegłyn. roku, dwudziestym drugim istnienia Towarzystwa.

Dział ubezpieczeń od ognia:

3) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w upłynionym roku dwudziestym drugim.
4) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków, i wnioski Rady Nadzorczej:
   a). co do udzielenia Dyrekcyi absolutorium w dziale ogniowym.
   b). co do użycia przewyżki w dochodach w dziale ogniowym.

Dział ubezpieczeń od gradu:

5) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w dziewiętnastym roku t. j. w roku 1882.
6) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków, i wniosek Rady Nadzorczej: co do udzielenia Dyrekcyi absolutorium w dziale gradowym.

Dział ubezpieczeń na życie:

7) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w tym dziale w roku trzynastym t. j. w r. 1882 dokonanych.
8) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyą za rok 1812 rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
   a). co do udzielenia Dyrekcyi absolutorium w dziale życiowym.
   b). co do użycia przewyżki bilansem za rok 1882 wykazanej.

Sprawy ogólne Towarzystwa.

9) Wnioski dotyczące zmiany Statutu w powyższych działach.
10) Wybór Prezesa Rady Nadzorczej.

Po ukończeniu spraw dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odbędzie się:

ÓSME ZGROMADZENIE OGÓLNE

CZŁONKÓW

Towarzystwa wzajemnego Kredytu w Krakowie

stósownie do §. 8. Statutu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku 1882.
2) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków, i wnioski Rady Nadzorczej:
   a). co do udzielenia Dyrekcyi absolutorium z rachunków za czas od 1 Stycznia 1882 po dzień 31 Grudnia 1882 r.
   b). Rozdział zysków w myśl §. 8. lit. *b). c).* i *f).* Statutu.
3) Wnioski dotyczące zmian Statutu.

Kraków, dnia 5 Maja 1883.

Apolinary Hóppen.

Przedruk nie będzie płacony. 1429

Na posadę **dyrektora referenta** przy kasie pożyczkowej i oszczędności stowarzyszenia „WZAJEMNA POMOC“ **w Biały** z płacą roczną 600 złr. i 120 złr. dodatku na mieszkanie, ogłasza się niniejszem (1475 2 3)

Konkurs.

Oprócz uzdolnienia fachowego wymaga się znajomości języka polskiego i niemieckiego, a po otrzymaniu posady złożenia kaucyi w wysokości rocznej płacy (600 zł.)

Podania wnieść należy do rady zawiadowczej stowarzyszenia najdalej do dnia 15 Maja r. b.

KAPELUSZE

PARYSKIE i WIEDEŃSKIE

w wielkim wyborze

w Salonie Mód

Zawistowskiej

Kraków, Rynek 21

I. piętro. 1461 4 5

Majątek ziemski

Cianowice

w Królestwie Polskiem, dwie mile od Krakowa, mila od komory Michałowice położony, obejmujący ogólnej przestrzeni 445 morgów, bez służebności, z bardzo dobremi budynkami i domem mieszkalnym, z inwentarzami, na żądanie z całem urządzeniem domowem i ekwipażami jest do sprzedania.

Bliższych szczegółów udzieli **dom komisowy W. Jaworskiego** lub **właściciel**, przez Kraków poczta **Michałowice.**

1467 3 3

Dr. B. Drożdż

mieszka przy ulicy Św. Jana L. 11 i ordynuje od godziny 8 do 10 rano i od 3 do 4 popołuduiu. 142? ? 3

Prosięta

pełnej krwi

po matce Lincolnschire i ojcu Lincoln,
„ Yorkshire i ojcu Lincoln.
„ 3/4 krwi Lincolnshire i ojcu pełnej krwi Lincoln.
„ 3/4 krwi Yorkschire i ojcu pełnej krwi Lincoln

są do sprzedania.

Wiadomość w Zarządzie dóbr Dobrków, poczta Pilzno. 1464 2 3

Zmiana lokalu.

Pierwszy magazyn Sukna i Kortów

pod firmą

S. M. ARMATYS i SPÓŁKA

w Krakowie, z Sukiennic l. 15 **na ulicę Grodzką l. 5.**

Poleca swój SKŁAD zaopatrzony w Korty i Sukna wyrobów francuskich, angielskich i krajowych, oraz SUKIENKA damskie.

Dla wygody Szanownej Publiczności, przyjmujemy zamówienia na ubiory męzkie i takowe przez pierwszorzędnego krajacza wykonywa się podług najnowszej mody i po **umiarkowanych cenach.**

Z szacunkiem

Józef Armatys. St. M. Armatys.

(1448-2-3)

WAPNO.

Zarząd masy Schönbergów, właściciel wapiennika systemu „Hofmańskiego“ (Ringofen) na Kaźmierzu pod Nr. 10/12 przy ulicy Skawińskiej zwane Krajewskie w Krakowie, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż sprzedaje powszechnie za najlepsze uznane wapno, zawsze świeżo wypalone i wolne od różnorodności, które przy gaszeniu o 25% więcej wydaje jak wszelkie inne wapno ze starożytnych wapienników okrągłych, z odstawą do dworca kolei żelaznej tutejszego, oraz na miejsce fabryki budowy po umiarkowanych cenach jak również wapno gaszone w oryginalnych skrzyniach po 10 hektolitrów z odstawą do fabryki po **4** złr. a. w. 1425 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.